

„HaArec”, 18.03.2009

YAM HAMEIRI

## WYSTAWA



*Arkadiusz, Romka and me. Romka is looking*  
Tel Awiw 2006, foto: Noa Sadka

Słowa „Good night and good luck” to cytata zapożyczony od legendarnego amerykańskiego dziennikarza, Edwarda R. Murrowa. Słowa te wryły się głęboko w pamięć, gdyż miał on zwyczaj regularnie kończyć nimi swój stały program telewizyjny. W swych programach Murrow zajmował się psychozą strachu i podejrzliwością, które zrodziły się w Stanach Zjednoczonych w latach 50-tych za sprawą senatora McCarthy’ego. Dlatego też słowa te brzmiały jak humor najczarniejszy z czarnych.

Wystawa zatytułowana tymi właśnie słowami [w rzeczywistości wystawa nosi tytuł „Good Night And Bad Luck” – błąd autorki tekstu, przyp. tłumacza] to wspólny projekt polskich i izraelskich artystów w ramach Roku Polskiego w Izraelu – trzech artystów polskich i trzy artystki izraelskie próbują zmierzyć się z zagadnieniami nocy, strachu i lęku, zawołowaną aluzją do wrażliwych i złożonych stosunków politycznych między Izraelem a Polską.

Praca Marka Wasilewskiego „Good Night” obejmuje, między innymi, zdjęcia części kobiecego ciała, fotografowane w nocy przy wykorzystaniu lampy błyskowej. Sprawiają one wrażenie, jakby zostały wyjęte z policyjnego archiwum. Dominik Lejman prezentuje w pracach „Oddychaj głęboko” i „Status” („Godzina z time codem”) ciało sfotografowane w prosektorium, a Hubert Czerepok zajmuje się w pracy „Possessions” pochodzącymi z internetu źródłami apokaliptycznej wiedzy na temat niewyjaśnionego chaosu panującego w naszym świecie. Teoria chaosu i zagadnienia ‘wyboru’ i ‘konieczności’ w ludzkim życiu są tematem pracy „Vanessa’s Choice”, zrealizowanej przez multidyscyplinarną artystkę Lilianę Orbach. Vered Nissim, pochodząca z robotniczej rodziny imigrantów sfaradyjskich, prezentuje w swej pracy las, jako wyraz pragnienia przynależności do Europy i do upragnionego gąszczu jej lasów. Odnosi się ona także do lasu jako narratywu kryjącego w swej głębi cień Zagłady i pamięć lasów jako miejsca schronienia dla prześladowanych w czasie II wojny światowej. Zagadnienie złożonych stosunków między Izraelem a Polską staje się kwestią prywatną i osobistą w pracach Noi Sadki, która w swej twórczości zaciera granicę między sprawami narodowymi a sprawami intymnymi. Od kilku lat jest żoną Arkadiusza, Polaka z miasta Tychy, położonego na południu Polski, i ma z nim czteroletnią córeczkę o imieniu Romka (które jest wariacją polskiego imienia Romek). Obydwoje mieszkają w Izraelu, a komunikacja między nimi odbywa się w języku obcym dla każdego z nich – po angielsku. Ten mały i kruchy wielokulturowy kosmos rodzinny jest przedmiotem „fotograficzno-ekshibicjonistycznego” śledztwa Sadki, dokumentującej ograniczenia komunikacyjne, konflikty i zawirowania wewnętrzne. Sadka prezentuje serię czarno-białych zdjęć, zrobionych w Izraelu i w Polsce – w Tel Awiwie, we Wrocławiu i w Warszawie. Ponadto Sadka pragnie dokonać „samozamknięcia” się na kilka dni w pomieszczeniach wystawy, przed jej rozpoczęciem, w trakcie którego odizoluje się od świata i pozostawi po sobie wryte ślady obecności. Takie „samozamknięcia” artystka realizuje stale od roku 1999 pod wspólnym tytułem „Żywa pamięć możliwej subiektywności”. Na pytanie, co pragnie wyrazić w swych pracach i poprzez zamykanie się, Sadka odpowiada: „Nie mogę ścierpieć tego chronicznego, nieuniknionego rozziwu między sztuką a życiem i próbuję go zacieśnić. Próbuję coś powiedzieć w desperacji” (...).